Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 276. — ROK XXXVI.

WTOREK

15. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Warunki realizacji stanów zjedn. Europy.

TRZEŹWE POGLĄDY MINISTRA ZALESKIEGO W SPRAWIE PANEUROPY.

Wiedeń 13. 10. (PAT.) „Neu Freie Presse" zamieszcza w dalszym ciągu wywiady z wybitnymi politykami na temat Paneuropy. Minister spraw zagranicznych Zaleski oświadczył w tej kwestji, co następuje: Plan stworzenia stanów zjednoczonych Europy nie wydaje mi się w chwili obecnej do przeprowadzenia. Mimo to jestem zdania, że czynić musimy wszelkie wysiłki w kierunku poparcia tak wielkodusznej inicjatywy, która przyczyni się do ulżenia Europie, wzmacniając tem samem fundamenty pokoju. Rzecz oczywista, że **trudno będzie pokonać wiele trudności, zanim projekt Brianda otrzyma siłę żywotną. Życie gospodarcze narodów Europy nie jest bowiem zadowalające. Musimy dążyć do ochrony interesów ekonomicznych wszystkich narodów, celem likwidacji tarć i osiągnięcia porozumienia.** Musimy szukać środków i dróg, któreby uwolniły konsumentów wielu krajów od uciążliwych podat ków. **Musimy zmniejszyć liczbę bezrobotnych, oraz musimy złagodzić w końcu nierówności gospodarcze między krajami,** wynikające z nadzwyczajnych różnorodności systemów ekonomicznych w Europie. Dwa warunki należy wypełnić, zanim wogóle będziemy mogli liczyć na sukces, a to: 1) **każde państwo musi zatrzymać swe własne prawa suwerenne,** a zasadę tę należy złączyć z ideami współpracy międzynarodowej, 2) **w łonie federacji nie powinny być czynione żadne ustępstwa dla jakiegokolwiek państwa.** Wszystkie państwa muszą stać na równi, niezależnie od ich charakteru krajów rolniczych, czy przemysłowych. **Byłoby nie do przyjęcia podporządkowanie jednego typu tych państw drugiemu.**

Ameryka stawia Anglji ciężkie warunki.

WZBURZENIE W KANADZIE. — MAC DONALD POROZUMIEWA SIĘ Z KOLEGAMI.

Londyn 13. 10. (PAT). Dobrze poinformowany korespondent amerykański „Daily Telegraph" Fraser, który cały czas towarzyszył Mac Donaldowi, zdziera dziś nieco zasłony z rozmów prowadzonych w Waszyngtonie. Z relacji tej wynika, że **Stany Zjednoczone jakiekolwiek ustępstwa swe w sprawie tonażu krążowników uwarunkowały od zdemobilizowania brytyjskich baz morskich na Oceanie Spokojnym i Indyjskim, oraz od zniesienia fortyfikacyj w Halifaxie i Nowej Szkocji.** Jak donosi Fraser, premjer Mac Donald nie był przygotowany na omawianie tych spraw i dlatego zwrócił się telefonicznie do Londynu, aby na tej drodze omówić z rządem żądania zgłoszone przez Hoovera. Wedle Frasera, **Mac Donald nie mógł wyjaśnić tej sprawy ostatecznie bez porozumienia się z rządem Kanady, bezpośrednio zainteresowanym, jeśli chodzi o fortyfikacje w Halifaxie i w Nowej Szkocji.** W każdym razie **żądania amerykańskie ujawnione przez niedyskrecję dziennikarską, wywołały w Canadzie wielkie wzburzenie.** Co do wspomnianej przez Frasera rozmowy telefonicznej Mac Donalda z Londynem, to fakt odbycia tej rozmowy jest obszernie komentowany w kołach prasowych i politycznych w Londynie, które twierdzą, że **odpowiedź Snowdena w imieniu rządu brytyjskiego,na żądania postawione przez** Hoovera, była bardzo kategoryczna, nie pozostawiająca Mac Donaldowi **żadnej możliwości pertraktacyj w tej sprawie.**

Mac Donald jedzie do Kanady

w sprawach paktu z Ameryką.

Wiedeń 13. 10. (PAT). Neue Freie Presse" donosi z N. Jorku, że w **przebiegu rozmów z Mac Donaldem zaznaczył Hoover, iż amerykańska opinja publiczna domaga się paktu atlantyckiego, jako uzupełnienia paktu Kelloga. Pakt ten jednak byłby niemożliwy dopóty, dopóki Anglja utrzymuje na wodach amerykańskich bazy dla swoich okrętów wojennych.** Mac Donald wyjeżdża w poniedziałek do Kanady celem odbycia w tej sprawie konferencji z rządem Kanady.

—o—

Ministrowie na otwarciu szkoły policji państwowej.

Mosty Wielkie, 13. 10. (PAT). Dziś o godzinie 11-tej rano rozpoczęły się tu uroczystości z okazji otwarcia szkoły dla szeregowych policji państwowej. Na uroczystości te przybyli **m. in.: w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, minister spraw wewn. gen. Składkowski, min. robót publ. Jędrzej Moraczewski,** przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i skarbu, **komendant główny P. P. płk. Jagrym-Maleszewski,** wojewodowie lwowski, stanisławowski, tarnopolski, dowódca K. O. P. gen. Tessaro, dowódca O. K. Lwów gen. Popowicz i inni. Po przeglądzie szeregów uczniów, odbyła się Msza św. polowa. Po Mszy św. pp. ministrowie oraz wszyscy goście udali się na zwiedzenie okazałego budynku szkoły, gdzie p. minister Składkowski odsłonił tablicę pamiątkową, wmurowaną przy wejściu. Po zwiedzeniu budynku szkoły wszyscy zebrani oglądali inne gmachy, przeznaczone na koszary dla uczniów. Po zwiedzeniu gmachu szkolnego do ustawionych w czworobok na placu wewnętrznym uczniów przemówił komendant główny P. P. płk. Maleszewski, wykazując zadania, które mają przed sobą wszyscy funkcjonarjusze P. P. Następnie wszyscy goście udali się do sali jadalnej uczniów, gdzie odbyło się śniadanie.

—o0o—

Nacjonaliści niemieccy potępiają wyrok opolski.

Berlin 12. 10. (PAT). Prasa nacjonalistyczna niemiecka komentując wyrok opolski, zapytuje z ironją: „Czyż sąd niemiecki nie mógł się zdobyć na zastosowanie sankcyj względem wymiaru kary przeciw obywatelom niemieckim, działającym pod wpływem wzburzenia z powodu prowokujących wystąpień po stronie polskiej"? **Ekscesy nacjonalistów niemieckich w Opolu usiłują berlińskie dzienniki nacjonalistyczne usprawiedliwić rzekomym afektem oburzenia** przeciw traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. **Występy gościnne teatru polskiego** na obszarach pogranicznych niemieckich nazywa **„Börsen-Ztg." manewrami agitacyjnemi ze strony Polski,** twierdząc, że w każdym incydencie polsko-niemieckim w ogólności wina leży wyłącznie po stronie polskiej, aprawiającej — jak twierdzi dziennik — propagandę nienawiści przeciw wszystkiemu co jest niemieckie.

Zakopane wolne od rządów komisarskich

Zakopane. (PAT). Dnia 12 b. m. w godzinach popołudniowych **nastąpiło przekazanie zarządu uzdrowiska, znajdującego się od trzech lat pod rządami komisarzy rządowych, mianowanej jeszcze na wiosnę przez p. wojewodę, a obecnie powołanej do życia komisji klimatycznej, w ręce jej przewodniczącego burmistrza Zakopanego Leopolda Winnickiego.** Dotychczasowy komisarz rządu dla uzdrowiska i członek komisji klimatycznej płk. Piątkiewicz został wybrany zastępcą przewodniczącego.

—o—

Konferencja lotnicza w Warszawie zakończyła obrady.

Przedstawiciele 13 państw podpisali konwencję.

Warszawa. (PAT). W sobotę wieczorem zakończyła swe prace obradująca w Warszawie druga międzynarodowa konferencja prywatnego prawa lotniczego, podpisaniem konwencji w sprawie unifikacji niektórych przepisów o międzynarodowym przewozie lotniczym. **Konwencja ta została podpisana przez 13 państw, a w tej liczbie przez Niemcy.** Równocześnie delegaci wszystkich państw, biorących udział w konferencji, podpisali protokół stwierdzający wyniki prac i zawierający szereg życzeń na przyszłość.

—o—

DEKRET O ZWOŁANIU SESJI PODPISANY?

Prasa warszawska donosi, że P. Prezydent Rzplitej podpisał już dekret, zarządzający zwołanie zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu Rzplitej na dzień 31 października.

—o0o—

T. A. „Ferrum" nabyło fabrykę Zieleniewskiego.

Należące do koncernu Huty Pokoju na Śląsku towarzystwo akcyjne Ferrum, przejęło już polską fabrykę maszyn Zieleniewskiego i Fitzner-Gamper i w tym celu **podwyższyło swój kapitał akcyjny z 4 miljonów na 15 miljonów złotych.** Cena kupna nie będzie wypłacona gotówką, natomiast dotychczasowi właściciele większości akcyj Zieleniewskiego, t. j. **austrjacki Zakład kredytowy i jego filja Warszawski Bank Dyskontowy** — otrzymają nieznany bliżej **pakiet akcyj Twa „Ferrum".**

—o—

Konferencja w sprawie zagłębia Saary odroczona.

Niemcy niezadowoleni.

Berlin. (PAT). Komunikat półurzędowy donosi, że **niemiecko-francuskie rokowania w sprawie zagłębia Saary, odłożone zostały na wniosek Francji z dnia 16 na 28 b. m.** Rząd francuski umotywował przesunięcie rokowań nieukończeniem prac przygotowawczych. W związku z tem twierdzi półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz", że odroczenie rokowań w sprawie zagłębia Saary **wywołało zrozumiałe niezadowolenie w opinji niemieckiej, upatrującej w odroczeniu, spowodowanem przez Francję dążność do odroczenia uregulowania kwestji zagłębia Saary,** którego **celem jest zwrot zagłębia Saary** w zakresie politycznym i gospodarczym.

———00———

Jugosławja otrzyma nową konstytucję w styczniu.

Wiedeń 13. 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że rząd **gen. Żivkowicza zamierza opublikować w dniu 6 stycznia 1930 r., jako w dniu rocznicy ustanowienia dyktatury, nową konstytucję jugosłowiańską. Nie oznacza to jednak powrotu do dawnych stosunków parlamentarnych, lecz jedynie stadjum przejściowe pomiędzy obecnym absolutyzmem a dawnym stanem demokratycznym.** To stadjum przejściowe ma trwać, wedle zdania kół miarodajnych, kilka lat. W nowostworzonych 9-ciu prowincjach ma rząd zwołać sejmy, które wyślą posłów do parlamentu centralnego. Obok tego parlamentu obradowałby senat, a to w Zagrzebiu. **Obie te izby miałyby jednak tylko głos doradczy, nie zaś rozstrzygający.**

—o—

G.P.U. wykryło wielką organizację przeciwsowiecką.

Moskwa 13. 10. (PAT). Prasa donosi, że **organa G. P. U. wykryły nową,** bardzo rozgałęzioną organizację przeciwsowiecką, obejmującą swą działalnością kilka okręgów Republiki sowieckiej. Ośrodkiem antysowieckiej akcji tym razem miały być rzekomo cerkwie prawosławne. To też wśród kilkudziesięciu aresztowanych większość stanowią duchowni prawosławni, oraz osoby, należące do zarządów cerkiewnych.

PROKURATOR SOWIECKI BĘDZIE ŚCIGAŁ BIESIEDOWSKIEGO.

Moskwa. (PAT). Agencja Tass komunikuje: W związku ze sprzeniewierzeniem przez Biesiedowskiego części funduszów ambasady Z. S. R. R. we Francji, **komisarjat ludowy spraw zagranicznych zwrócił się do prokuratora najwyższego trybunału Z. S. R. R. o ściganie Biesiedowskiego na drodze sądowej, jako przestępcy.** Śledztwo sądowe będzie wymagało prawdopodobnie zwrócenia się do rządu francuskiego o wydanie Biesiedowskiego władzom sowieckim, skoro chodzi tu o przestępstwo dokonane przez funkcjonarjusza w czasie spełniania przez niego obowiązków służbowych.

—o—

NOWOJORSCY POLACY UCZCILI PAMIĘĆ PUŁASKIEGO.

Nowy Jork 12. 10. (PAT). **Tutejsza polonja uczciła uroczyście rocznicę zgonu Pułaskiego.** Zrana odbyło się nabożeństwo w kościele św. Stanisława, w obecności konsula Marchlewskiego i licznie zebranej publiczności. Wieczorem urządzona została wspaniała akademja, której przewodniczył komandor Dr. Bainbridge. Przemawiali: burmistrz miasta Walker, konsul Marchlewski, poseł Ciepły i red. Błażewicz.

Cło wywozowe na masło.

W dniach najbliższych ukażą się dwa rozporządzenia, dotyczące masła. Jedno wprowadza zwrot ceł do urządzeń, niezbędnych do wyrobu masła, nabywanych przez mleczarnie krajowe, drugie rozporządzenie przewiduje **wprowadzenie cła wywozowego na masło.**

To ostatnie cło ma na celu kontrolę nad jakością wywożonego masła. Transporty masła, zaopatrzone w zaświadczenia Izb przemysłowo-handlowych lub spółdzielni rolniczych, wolne będą od opłaty cła. Masło, które wolne będzie od opłaty cła wywozowego,**nie może zawierać więcej nad 16% wody** i nie może zawierać żadnych domieszek.

Oba rozporządzenia wejdą w życie dn. 1 listopada r. b.

Wprowadzenie tych rozporządzeń poprzedzone zostało ostrą walką eksporterów masła: eksporterzy ze sfer rolniczych domagali się, by cała kontrola nad jakością eksportowanego masła skupiona została w rękach spółdzielni rolniczych; eksporterzy ze sfer **kupieckich** domagali się, by eksport kontrolowany był przez ich organizacje.

W rozporządzeniu rządowem uwzględniono oba postulaty.

Co słychać w Krakowie?

Uroczystość ku czci ks. Jana Bosko.

Wczoraj, w niedzielę, odbyły się w Krakowie uroczystości ku czci Bł. Ks. Jana Bosko. O godz. 9 rano wyszła z kościoła PP. Wizytek przy ul. Krowoderskiej procesja z relikwjami Błogosławionego, prowadzona przez Ks. Biskupa Rosponda. Procesja, w której uczestniczyły rzesze wiernych, przeszła ulicami: Krowoderską, Sławkowską i Rynkiem do kościoła Marjackiego, gdzie o godz. 10 rano **Książę Metropolita Sapieha celebrował pontyfikalną Mszę św.** w asyście licznego duchowieństwa. **Kazanie na temat życia Bł. Jana Bosko wygłosił Ks. Biskup Rospond.**

O godz. 5 po południu odbyła się w sali Sokoła przy ul. Wolskiej uroczysta Akademja, zaszczycona obecnością licznych przedstawicieli władz kościelnych i przedstawicieli organizacyj. W Akademji wzięła udział liczna publiczność. Uroczystość zainaugurował marsz powitalny, odegrany przez orkiestrę Zakładu Ks. Bosko w Oświęcimiu, poczem chór mieszany odśpiewał kantatę.

Po deklamacji L. Szymańskiego, **radca Pachoński** wygłosił odczyt p. t. „Błogosławiony Jan Bosko, jako wychowawca katolicki“. W głęboko ujętym referacie mowca scharakteryzował stosunki polityczne po Kongresie Wiedeńskim i zaczątki tajnych związków masońskich, nurtujących we Włoszech. Dziesiątki lat Włochy walczyły o wyzwolenie i choć ono przyszło ostatecznie w r. 1870, to jednak duch masoński oddziaływał nadal ujemnie na życie katolickie we Włoszech. Że nie odniósł triumfu, że powstały całe zastępy wiernych katolików, które nie tylko we Włoszech, ale we wszystkich krajach europejskich, ba... po całym świecie zasady wiary świętej szerzyły — **to zasługa Bł. Ks. Jana Bosko.**

Następnie mowca omówił działalność wychowawczą Bł. Jana Bosko i Jego wielką pracę organizacyjną, która przeszła i do naszej Ojczyzny. Kto był choćby w Oświęcimiu i obserwował te rzesze młodzieży pracującej w warsztatach, kto patrzy na rozwój salezjańskiego studentatu w Dębnikach, ten przychodzi do przekonania, że to prawdziwe dzieło Boże. „Niechajże wiara i przykład wielkiego Wychowawcy — kończył radca Pachoński — który w czasach bardzo trudnych dla Kościoła i Ojczyzny, w czasach, kiedy masonerja chciała wyrzucić Boga z kościołów, szkół, urzędów i serc ludzkich, wiarą w pomoc Boga i ciężką pracą odparł zakusy wrogów Kościoła — niechaj za jego przykładem pracują Ks. Ks. Salezjanie nad hartownem wyrobieniem młodzieży w naszym narodzie“.

Po odczycie p. Pachońskiego nagrodzonym rzęsistemi oklaskami, nastąpiły produkcje muzykalno-wokalno w wykonaniu orkiestry Zakładu Ks. Bosko w Oświęcimiu, chóru męskiego, Krystyny **Ganiewskiej,** uczennicy VIII. klasy. Gimnazjum SS. Urszulanek w Krakowie, oraz **Pietruszaka i Steinhoffa,** uczniów III. kl. gimnazjum Ks. Ks. Salezjanów w Oświęcimiu.

Odnowienie sztandaru katol. stowarzyszenia „Praca“

Przed 30 laty w r. 1899 został poświęcony sztandar jednego z pierwszych Stowarzyszeń katolickich na gruncie krakowskim „Pracy“, założonego niedługo po ukazaniu się encykl. społecznej Papieża Leona XIII. W ciągu lat 30 ząb czasu uszkodził poważnie sztandar, to też Zarząd Stowarzyszenia poczynił starania o odnowienie sztandaru. Sztandar został odnowiony w znanej firmie krakowskiej Kopaczyńskiego i w nowej szacie został wystawiony w sali Stowarzyszenia przy ul. Potockiego 11. We wtorek, dnia 9 października wobec licznie zgromadzonych członków Stowarzyszenia i Zarządu „Pracy“ z prezesem p. Nadinspektorem **Sierhiejewiczem** na czele, poświęcił w godzinach wieczornych odnowiony sztandar Ks. Senator **Ludwik Kasprzyk,** który z tej okazji w serdecznem przemówieniu nawiązał do starej tradycji Stowarzyszenia i złożył życzenia i gratulacje prezesowi p. Sierhiejewiczowi. **Poseł Puchałka** w imieniu Ch. Z. Z. również wyraził radość, iż sztandar bratniego Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego ukazał się w nowej szacie.

Opieka nad dzieckiem robotniczem.

Zawiązane niedawno temu w mieście Towarzystwo pod nazwą „Radość Dziecka“, mające za cel **roztaczanie opieki nad dziećmi robotników z Chrześć. Związków Zawodowych,** mimo krótkiego istnienia może pochlubić się pewnemi sukcesami na tem polu. Dzięki zabiegom prezesa Towarzystwa **dr. Bolesława Rozmarynowicza** i sekretarza **Ks. Senatora L. Kasprzyka** Towarzystwo otworzyło w czasie wakacyj **„kolonję letnią“** dla dzieci robotniczych w Tarnawie Dolnej obok Suchej. Kierownictwo kolonji spoczywało w rękach p. Marji Frontowej i wychowawczyni dzieci p. A. Chudobianki. Kolonja mieściła się w dwu budynkach miejscowego gospodarza, a do użytku dzieci był **ogród, łąka i lasek nad brzegiem Skawy.** Dzieci korzystały z kąpieli rzecznych i słonecznych, a stosownie do zlecenia lekarza powiatowego z Wadowic niektóre dzieci zmywano wodą słoną. **Ludność miejscowa odnosiła się bardzo przychylnie do kolonji.** Dzieci przebywały na kolonji **45 dni,** a stan zdrowotny dzieci przez cały okres trwania kolonji był zadawalający. Dzieci nie chorowały zupełnie, u wszystkich zaznaczył się **przybytek na wadze od 1 do 3 kg.** Dzieci przebywało na kolonji **24.** W tem chłopców 7 — a dziewczynek 17.

W czasie trwania kolonji z ramienia Towarzystwa wizytowali kolonję dwukrotnie ks. Senator **Kasprzyk** i dyr. **Pachoński.** Fundusze na prowadzenie kolonji czerpano ze składek członków, jak również z subwencyj i datków. Szczególniej wymienić należy znaczniejsze subwencje **Wydziału społecznego przy Województwie Krakowskim, Wydziału Opieki Społecznej Magistratu Krakowskiego, Kasy Chorych w Krakowie, Zakładów Przemysłowych „Ćmielów“, Kasy Oszczędności m. Krakowa, Prezesa Izby Handlowej, Związków Robotniczych, Firmy „Caro“** i innych. Zarząd Tow. „Radość Dziecka“ przygotowuje prowadzenie tak zw. **„świetlic“** dla dzieci w wieku szkolnym w paru dzielnicach miasta w okresie zimowym. Na członków Tow. można zapisywać się **w biurze przy ul. Potockiego 11** (składka 5 zł. rocznie).

Walka ze szczurami.

Min. Spraw Wewn. wydało specjalny okólnik do wojewodów w sprawie prowadzenia walki ze szczurami.

Okólnik nakazuje proklamowanie we wszystkich miastach **dwa razy do roku specjalnych dni masowego tępienia gryzoniów.** Szczególny nacisk położony ma być na tępienie szczurów w zakładach przemysłowych, składach żywności, szpitalach i t. p. dla zmniejszenia możliwości rozpowszechniania chorób zakaźnych.

Dep. służby zdrowia **Min.** Spr. Wewnętrznych przeprowadził w swych laboratorjach specjalne badania nad skutecznością trucizn używanych w handlu aptekarskim.

Właściciele posesyj w miastach obowiązani będą do przeprowadzania odszczurzenia pod groźbą kar administracyjnych na podstawie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Rok 1928 w działalności L. O. P. P.

wykazał duży wzrost członków, których liczba wzrosła o **99.973, z cyfry 249.459 do 349.000.** Ważnym momentem było połączenie się Ligi i Tow. Obrony Przeciwgazowej w jedną organizację. Podkreślić również należy ze szczególnem uznaniem, że dużą liczbę członków Ligi stanowią **kolejarze, zgrupowani we własnych komitetach kolejowych,** gdyż niemal wszyscy pracownicy w Dyrekcjach kolejowych są członkami Ligi. W dniu 31 grudnia 1928 r. Liga posiadała: 20 komitetów wojewódzkich, obejmujących 283 komitety powiatowe, które miały łącznie 3.390 kół. **Bardzo wydatny rozwój osiągnęła Liga na terenie szkół.**

W związku z działalnością propagandową wydawała — dwa czasopisma: 1) „Lot Polski“, urzędowy organ LOPP., miesięcznik poświęcony lotnictwu i obronie chemicznej, 2) „Młody Lotnik“, miesięcznik lotniczy dla szkół średnich i zawodowych, seminarjów nauczycielskich. Wśród form propagandy dominowało żywe słowo, **liczba odczytów** zarejestrowanych w roku 1928 wynosiła **dwa tysiące.** Osobny rodzaj propagandy stanowiły „Chwilki lotnicze“, wygłaszane przez Radjo. W roku 1928 dział propagandy filmowej wzbogacił się o 5 obrazów o charakterze instrukcyjno-propagandowym. Komitet krakowski wydał **dwa filmy:** „Pokaz ataku lotniczo-gazowego na Kraków“ i „Tygodnik lotniczo-gazowy Nr 1“: w roku bieżącym wykonał dalsze tygodniki.

Prawie wszystkie komitety posiadają zorganizowane modelarnie przy szkołach, a młodzież bierze udział w konkursach z zakresu modeli latających. Na konkursie w roku bież. Kraków i Chrzanów zdobywają w dwóch konkurencjach po dwie pierwsze i drugie nagrody. Szczególnie wielkiem uznaniem cieszyła się propaganda płatowcowa. Lotów dokonywano bądźto na własnych płatowcach, awionetkach, bądźto wojskowych lub polskich linij komunikacyjnych.

Budowa i rozbudowa lotnisk w r. 1928.

W roku 1928 w programie lotniskowym wykonywano następujące prace: na terenie komitetu lubelskiego kupiono teren na lotnisko pod Zamościem i zniwelowano je, urządzono lądowisko w Siedlcach. Na terenie komitetu wileńskiego utrzymywano lotnisko w Porubanku pod Wilnem i rozpoczęto prace nad lądowiskiem w Mołodocznie, komitet nowogródzki wydzierżawił grunt na lotnisko w Baranowiczach i rozpoczął jego budowę. komitet kielecki urządził lotnisko w Częstochowie i przystąpił do budowy lotniska w Radomiu, komitet wołyński wyrównał lotnisko w Łucku i przystąpił do budowy budynku administracyjnego, komitet tarnopolski lądowiska w Brodach i Tarnopolu, komitet lwowski budowle na lotnisku we Lwowie, lądowiska w Krośnie, Rawie Ruskiej, Przemyślu, Borysławiu i Jarosławiu, komitet krakowski wyszukał **teren pod lotnisko w Białej-Bielsku** i prowadzi ożywioną akcję wyszukiwania i budowy lądowisk **w Zakopanem, Nowym Targu, Nowym Sączu, Krynicy, Rabce, Tarnowie, Dębicy, Mielcu, Jaśle, Pilźnie, Chrzanowie, Oświęcimiu, Szczakowej i Jaworznie.**

Opracowanie planów dla tych lotnisk powierzono osobnej Komisji lotniczej, która współpracuje również na terenie Województwa kieleckiego i śląskiego jako t. zw. „Komitet dla spraw lotnictwa słabosilnikowgo“ z fachowem kierownictwem 2 p. lotniczego w Krakowie.

Z innych Komitetów w r. 1928 wykonały prace lotniskowe: Komitet białostocki w Grodnie i Ostrołęce. poleski w Brześciu nad Bugiem, łódzki, utrzymanie własnego lotniska, poznański niwelację lotniska w Ławicy, warszawski wojewódzki w Ciechanowie i Płocku, śląski utrzymanie i niwelację własnego lotniska w Katowicach.

W r. 1928 Zarząd Główny Ligi udzielił **kilkanaście stypendjów naukowych,** zorganizował loterję fantową na budowę szkoły pilotów w Radomiu, która została rozpoczętą. Dla ułatwienia orjentacji lotnikom, przeprowadzono dalsze znakowanie miejscowości w napisy na większych dachach. W kierunku popierania twórczości lotniczej w r. 1928 subwencjonowano: **budowę dwu pierwszych krajowych samolotów komunikacyjnych,** jednego szkolnego oraz wielu awionetek i pracę nad uzyskaniem własnego typu silnika.

Komitet krakowski **subsydjował budowę awionetek braci Działowskich kosztem 17.932 zł. 91 gr., które to awionetki zdobyły: I, III i V nagrodę na krajowym konkursie awionetek w Warszawie i na których szkolą się członkowie Aeroklubu Akademickiego w Krakowie.** Komitet krakowski udzielił w r. 1928 subwencji w wysokości 4.000 zł. Aeroklubowi Akademickiemu w Krakowie i darował trzy samoloty Ansaldo 300 — 4 dla celów szkolnych, pokrywając koszta ich remontu wynoszące przeszło 9000 zł. W **dziale obrony przeciwgazowej** prowadzono kursy instruktorskie oraz przygotowano program prac na przyszłość, stwarzając urząd inspektorów gazowych dla celów wyszkolenia i organizacji. w sprawie zaopatrzenia materjałowego założono własną składnicę sprzętu gazowego w Warszawie.

To krótkie zestawienie działalności L. O. P. P. wykazuje, że prace jej są potrzebne i konieczne dla przygotowania obrony Państwa, dlatego w szeregach tej organizacji winni się znaleść wszyscy obywatele, aby Polska, licząca 30 miljonów ludności, przynajmniej 3 miljony członków zdobyła! Obecny Tydzień powinien przyczynić się do zwiększenia skromnej liczby dotychczasowej, 350.000 członków! Każdy Obywatel nie należący dotychczas do L. O. P. P. winien natychmiast zapisać się na członka.

NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOTNICZEGO w Krakowie odbyły się w niedzielę popołudniu wielkie popisy i pokaz lotniczo-gazowy na Błoniach. Wzdłuż deptaku i na części Błoń ustawiły się tłumy mieszkańców Krakowa, przypatrując się z zaciekawieniem atakowi lotniczo-gazowemu wojska na przyczółek mostowy na Rudawie i obronę przyczółka przez „zadymienie. Podziw publiczności wywołały popisy akrobacji samolotów myśliwskich 2-go pułku lotniczego a na zakończenie konkursy straży pożarnej w obronie gazowej, ratownictwie przeciwgazowem i gaszeniu pożaru w maskach.

Kraków, 14-go października 1929.

Poniedziałek 14: św. Kaliksta.

Wtorek 15: św. Jadwigi, w. Teresy.

Wtorek 15: wsch. słońca o godz. 5.01, zach. 16.53.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA KRAKOWA odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 7-mej ul. Wielopole 4. Porządek dzienny: Kwestja obchodu.

ARESZTOWANO. Plewę Julję (l. 16), za kradzież portmonetki w kościele św. Marka, Łyskowskiego Wojciecha (l. 52), za kradzież beczki śliwek w Rynku gł., Lepiarza Edwarda (l. 22), za kradzież konfitur z piwnicy przy ulicy Lubomirskiego l. 47, Mechlowicza Chaima (l. 47), agenta handlowego, za sprzeniewierzenie, Filarskiego (l. 20), za usiłowaną kradzież owoców, Kaczmarczyk Annę (l. 18), za kradzież garderoby i biżuterji łącznej wartości około 3000 zł. na szkodę swego chlebodawcy.

POWIESIŁ SIĘ w swem mieszkaniu na Prądniku Czerwonym Michał Dalski, l. 42. woźny. Domownicy odcięli denata i wezwali lekarza Pogotowia ratunkowego, który stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nie została dotąd stwierdzona.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI. Dla wdów: rozpoczęcie 22 o godzinie 8 wieczór, zakończenie 26 b. m. rano. Dla panów: rozpoczęcie 28 bm. o godzinie 8-ej wieczór, zakończenie 1 listopada rano. Dla pań z inteligencji: rozpoczęcie 12 o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 listopada rano. Dla kapłanów: rozpoczęcie 25 o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 listopada rano. Dla rolników: rozpoczęcie 10 o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 grudnia rano. Dla gimnazjalistów z 8 kl.: rozpoczęcie 27 o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres. Należy zabrać ze sobą koc i ręcznik; reszta jest na miejscu. Osoby poszczególne mogą odbywać rekolekcje zamknięte w czasie wolnym od rekolekcyj zbiorowych. Adres domu rekolekcyjnego: OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2, Małopolska.

KURS DLA PISARZY GMINNYCH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy w dniu 28 listopada b. r. Podania należy wnosić do 25 b. m. na ręce właściwego Wydziału powiatowego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Niezłomna żona“.
Wtorek: „Niezłomna żona“.
Środa: „Niezłomna żona“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Poniedziałek: „Podniebnym szlakiem“.
Wtorek: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu“.
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone“. W roli gł. Lil Da Gover, Iwan Petrowicz.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO udzielając gościny Zespołowi Reduty pod kierownictwem Juljusza Osterwy daje w Sali Starego Teatru trzy przedstawienia komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“ na specjalnie przygotowanej scenie. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek, dn. 18 bm. o godz. 8 wieczorem, na które sprzedaż biletów rozpoczęła już kasa Starego Teatru.

NEKROLOGJA.

Ś. P. JADWIGA Z KULESZÓW PRUSZYŃSKA, wdowa po st. radcy Dyrekcji Budowy Dróg Wodnych, zmarła w dniu wczorajszym w Krakowie. Prócz osieroconych córek i syna opłakiwać będą zmarłą liczne rzesze ubogich, którymi ze szczególnem poświęceniem opiekowała się jako sodaliska i jako zasłużona choć cicha działaczka społeczna. Z prawdziwie macierzyńską tkliwością wspierała wszelką akcję humanitarną, skarbiąc sobie serdeczną i niezapomnianą wdzięczność. W ciężkich chwilach wojennych krzepiła i podtrzymywała moralnie i w miarę skromnych środków — materjalnie, liczne rzesze ewakuowanych z kraju uchodźców. Pełna ducha żywej religijności ożywiała nią całe życie rodzime i wychowanie dzieci dla których była wzorową matką tak jak dla swego zmarłego przed rokiem ukochanego męża, wzorową żoną. Cześć Jej pamięci! Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 bm. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Ś. p. Ludmiła Hablińska zmarła w Krakowie w 81-ym roku życia. Była ona wdową po starszym radcy skarbowym i naczelniku Administracji podatków Piotrze Hablińskim, który przez szereg lat zajmował wybitne stanowisko w Krakowie. Przed 25-ciu laty w domu pp. Hablińskich przesuwał się cały ówczesny świat urzędniczy krakowski, zwłaszcza skarbowy. Zmarła, kobieta o wybitnych zaletach umysłu i charakteru, pracowała w licznych towarzystwach społecznych, była czynną w ówczesnej Czytelni kobiet etc. Pozostawiła dwóch synów, z których jeden jest naczelnikiem sądu w Krzeszowicach. drugi majorem W. P., oraz delegatem Ministerstwa spraw wojskowych i Ministestwa handlu i przemysłu w województwie w Katowicach, córkę, zamężną za dyrektorem miejskiej Izby obrachunkowej p. Janem Krzyżanowskim i drugę córkę Helenę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 4 po poł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Wiadomości sportowe.

Świetne zwycięstwo Cracovii nad I. F. C.

Dalsze niespodzianki ligowe. — Niespodziewana klęska Wisły. — Ł. K. S. dzieli się punktami z Pogonią. — Garbarnia bije Turystów, a Warta słabo wygrywa z Czarnymi.

Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła wyrównanie u szczytu tabeli, dzięki niespodziewanej klęsce, jaką poniosła Wisła w rozgrywce z Legją w Warszawie. Wojskowym, którzy na wiosnę przegrali 4:2, udało się strzelić mitrzowi Polski, jedynego goala, czem umocnili sobie pozycję tabelową, z której zapewne nie dadzą się już zepchnąć. Mogą, conajwyżej iść w górę, jeśli pozwoli im Garbarnia, która okazuje chęci do uzyskania wice — lub nawet — mistrzostwa, o czem mówi jej zwycięstwo nad Turystami w Łodzi, w stos. 3:1. Ł. K. S. również nie zostaje w tyle, mimo, że wczoraj oddał punkt goszczącej go we Lwowie, Pogoni remisując 1:1, czem jednak utracił swe drugie miejsce w tabeli, a zajął czwarte, za Wisłą, Wartą i Garbarnią, albowiem Warta pokonała u siebie Czarnych 1:0 Słowem — po wczorajszej niedzeli, Wisła mimo klęski, zatrzymała prymat, mając 27 punktów, zaś Warta, Garbarnia i Ł. K. S. mają po 26 p. a kolejność zawdzięczają lepszemu stosunkowi bramek.

Cracovia — I. F. C. 6:1 (3:1).

Poraz drugi w tym roku odprawiła Cracovia z wysoką klęską przeciwnika, z którym w wiosennej rundzie przegrała, goszcząc na jego boisku. Pierwsze, imponujące zwycięstwo 8:0! odniosła w pamiętnej rozgrywce z Ł. K. S-em (w Łodzi uległa 2:0), wczoraj zaś rozgromiła niebezpieczną drużynę niemieckiego **„Fussball Club'u“** w stos. **6:1, rewanżując się za przegraną 1:0 w Katowicach.** Warto przypomnieć przy tej sposobności, że identyczne zwycięstwo odniosła rok temu, mierząc się jednakowoż z silniejszym, niż obecnie, składem Katowiczan.

Do gry wystąpił I. F. C. w normalnym komplecie z Görlitzem na środku ataku, **Cracovia zaś bez Kozoka,** z rezerwowym obrońcą, w miejsce Zastawniaka II, który zajął pozycję lewego pomocniką i z zapasowym bramkarzem Otfinowskim.

Przebieg gry, prowadzonej chwilami w ostrym tempie, był naogół dość interesujący, dzięki błyskawicznym posunięciom ataku gospodarzy, który miał dobry dzień, **dzięki dawno nie widzianej ruchliwości jego kierownika, Kałuży. Wytrawny ten senjor polskich piłkarzy obchodził właśnie wczoraj swój 400-tny mecz w barwach macierzystego klubu i rzadki jubileusz uświetnił doskonałą grą,** wywołując wśród widzów wspomnienia z dawnych i sławnych lat. Żywić nam przeto wolno nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy mogli podziwiać miejętność piłkarską tego zawodnika, czego na tem miejscu życzymy mu serdecznie.

Przechodząc do przebiegu spotkania trzeba zaznaczyć, że pierwszą bramkę za chwilę po rozpoczęciu zdobyli goście ze strzału lewoskrzydłowego. Wywołało to chwilowe zamieszanie w szeregach gospodarzy, którzy rychło jednak wykazali swą przewagę, uwieńczoną wyrównaniem przez **Malczyka II, w 9 min.** Ten sam gracz podwyższył w 15 min. pięknym strzałem wynik do 2:1. Dalsza gra aż do pauzy oblitowała w szereg energicznych, obustronnych ataków tak, że i goście i gospodarze mieli możność zmiany rezultatu. Katowiczanie jednak energiczni w polu, zwłaszcza środek ataku i skrzydłowi, zawodzili pod bramką, co również czynił niedysponowany Szperling, marnując szereg dogodnych pozycyj. W tym okresie gry zeszedł z boiska kontuzjowany przez przypadkowe zderzenie, bramkarz Katowiczan, Spałek, a rezerwowy okazał się mniej rutynowanym od swego poprzędnika, jednak trzeciego goala zdobytego w 44 min. przez Ptaka, po błędzie obrony, nie zawinił.

Zmiana boiska przyniosła również zmianę gry, która przez dwadzieścia minut nie wzbudziła zainteresowania swą chaotycznością. Zdawało się, że zwycięzcy spoczęli na laurach, a pokonani poddali się swemu losowi. Aż naraz obraz zmienił się zupełnie i Cracovia, jakby zupełnie odmieniona rozpoczęła generalny atak. Kałuża wypuścił Kubińskiego, bramkarz gości wybiegł za daleko. Piłkę dostał Ptak i bramka czwarta. Ten moment zadecydował o dalszej grze, w której Cracovia, a szczególnie Kałuża zademonstrował swą technikę kierownika ataku. Wynikiem jego doskonałej gry była bramka piąta w 38 min. strzelona wspaniale przez Malczyka tak, że bramkarz ani drgnął. **Szóstego zaś goala zdobył sam jubilat w minutę później precyzyjnem uderzeniem głową.**

Zawody prowadził p. Krukowski z Warszawy. Publiczności około 2500.

Medal za regaty dla Bydgoszczy

i uznanie od Międzynarod. Związku Tow. Wioślarskich.

Tegoroczne regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy, które się odbyły w Bydgoszczy, odbiły się głośnem echem w prasie całego świata, podnosząc wysoką sprawność organizacyjną zawodów, punktualność i gościnność Polaków. Komitet regat dostał już od rozmaitych państw szczere i serdeczne słowa uznania. Ostatnio magistrat m. Bydgoszczy otrzymał od zarządu Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich w Lucernie następujące pismo:

„Szanowny Panie Prezydencie. Niech nam wolno będzie wyrazić Wielmożnym Panom raz jeszcze szczere podziękowanie za ich niezapomniane przyjęcie, zgotowane delegatom i wioślarzom naszego związku. Dzięki poparciu, zarówno moralnemu, jak i finansowemu ze strony W. Panów, **doroczna wielka impreza nasza odniosła tak świetny sukces, że cieszymy się, mogąc wręczyć Panom z dowód uznania ołbrzymich zasług, położonych dla Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich nasz wielki medal pamiątkowy.** Zarząd F. I. S. A. (—) Rico Fioroni, prezes, (—) G. Mulleg sekretarz“.

SUKCESY POLSKIEJ TENNISISTKI W MERANIE.

W Meranie, jak już donosiliśmy, odbywa się turniej tennisowy z udziałem najlepszych rakiet europejskich. Polskę reprezentują: mistrzyni Jędrzejowska, Junżanka i M. Stolarow. Laury zbiera jedynie, znajdująca się w doskonałej formie, Jędrzejowska, która pokonała austrjacką zawodniczkę Komenda 6:1, 6:3, berlińską Kallmayer 7:5, 6:2, oraz p. Huss 6:1, 6:4, czem **zakwalifikowała się do ćwierć finału.** Stolarow trafił już w pierwszej rundzie na eks-mistrza Niemiec, Froitzheima i uległ mu 1:6, 6:4, 2:6, a **Junżankę** zwyciężyła Kallmayer 6:4, 6:3.

WIEDEŃSKA NIEDZIELA SPORTOWA.

Lekkoatletyczne zawody **o mistrzostwo Wiednia i Austrji dolnej** dały wyniki **następujące:** 100 m.: Beck 11.1 sek. rzut dyskiem: **Janausch** 43.74 m., 1500 m., Blödy 4:10.8 **min., 110 m.** przez płotki: Wessely 15.6 sek., **skok wdal:** Wessely 6.28½ m., rzut oszczepem: **Wessely** 55.56 m., sztafeta 4×100 m. **WAC. 45.2 sek.,** olimpijska sztafeta 3.41.6 min.

W międzynarodowych zawodach **bokserskich Steinbach** (mistrz Austrji wagi średniej) **pokonał Dubusa** (Belgja) na punkty, **Pospisil zaś Thierera** (Hannower) w 5 rundzie **przez k. o.**

Mistrzowskie zawody w piłce nożnej: **Wacker Rapid 2:0** (0:0), **Admira—Austrja 2:1 (0-1), WAC Nicholson 1:0** (0:0), **FAC—Hertha 1:0 (1-0).**

Bebe Daniels na Olimpjadzie.

Według doniesień prasy **amerykańskiej**, znana amerykańska gwiazda filmowa, **Bebe Daniels,** zarazem doskonała lotniczka, **przygotowuje** się bardzo gorliwie do **występu sportowego** podczas igrzysk olimpijskich **w Los Angeles** w r. 1932. Bebe Daniels **trenuje szermierkę,** z którą zapoznał ją, były jej **mąż rekordzista** światowy **w sprintach, Charles Paddock.**

Sport zagranicą.

— Ostatni skok o tyczce, wykonany **przez** słynnego **Karola Hoffa, wynosi 428 cm.**

Radjo.

Wtorek, 15, X. 1929.

Kraków, (312,8 m.) G. 11.58 Transm. **sygnału** czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; **12.05** Transm. z Warszawy; 17.15 **„Przegląd geograficzno-ekonomiczny“, wygł. dr. W. Ormicki, as. U. J.;** 17.45 Transm. z Warszawy; 18.45 **Rozmaitości.** „Kącik humoru“ — P. **Wacław Pawłowski, komunikaty, oraz odczytanie programu na** dzień następny. 19.10 Trans. z **Warszawy, oraz** notowania krakowskiej giełdy zbożowej; **19.20** Transm. z Katowic.

Listy z Południa.

Ateny — Neapol — Pompeja — Rzym.

— Żegnajcie Ateny! Bywaj zdrów grodzie słoneczny i obfitujący w słodkie, winne grona! Żegnajcie stare kolumny na Akropolu, co, obarczone dziesiątkami wieków, resztkami dawnej świetności świadczycie o genjuszu starożytnych artystów!

Statek wypłynął na pełne morze i wnet ląd znikł nam z oczu. Leciutki żal i smutek leżał mi w sercu, bom polubił Ateny i chętnie zostałbym tam nieco dłużej. Ale — czas to pieniądz! — a ja ani czasu, ani pieniędzy nie miałem...

Na drugi dzień przybiliśmy do wyspy Korfu. Leży sobie spokojne i malownicze miasto nad przystanią, do której często zaglądają ciekawe okręty. W dali na wyspie wznoszą się góry lesiste, krzaczaste, miłe dla oka. Przyjemny musi tu być odpoczynek, zdala od hałaśliwych ośrodków i ludzkich zbiorowisk; rozkoszny zachwyt nad cudnie zachodzącem słońcem.

My jednak jedziemy dalej, żeby nazajutrz wylądować w Brindisi.

— Rowerze, przyjacielu, gotuj się do drogi! Gruntownie wypoczął, bo od Warny statkiem jeździł!

Tego samego dnia opuszczam czyste, ładne Brindisi i ruszam w głąb lądu. Ciepły wiatr przynosi mi zapach dojrzałych winogron i słodkiego wina. Wina! Cała Italja pachnie winem!

Taki był mój pierwszy, zachwycony okrzyk. Później przekonałem się, że we Włoszech nie tylko pachnie winem, ale i... oliwą, śledziami, naftą i brudem, zwłaszcza w ciasnej i oryginalnej dzielnicy ludu w Neapolu, dokąd przybyłem po pięciu dniach jazdy. Ale któż przyjeżdża do Neapolu, żeby przejmować się jakąś dzielnicą ubogich?! Nad morze! Cudne widoki! Wezuwjusz! Lekkie ciarki po grzbiecie! Pompeja! Zmartwychwstałe z dwudziestowiekowego pyłu rzymskie miasto!

Zaczynam po kolei. Najpierw idą do Muzeum Narodowego. Co cenniejszego i historycznego zdołano zebrać z okolicy, a zwłaszcza z Pompeji, tutaj się mieści. Rzeczy niezwykle ciekawe — posążki, dzieła sztuki, naczynia domowe, sprzęty, resztki pokarmu — wszystko wykopano z popiołów. Wstrząsające wrażenie robią szkielety ludzi, nieraz w rozpaczliwych pozach, których śmierć zaskoczyła.

Ale na dworze świeci słońce i groźny Wezuwjusz wydaje się mniej straszny. Następnego dnia wyjeżdżam na mym pojeździe do samej Pompeji. Ze wzruszeniem wkraczam do smutnego i cichego miasta — wprawdzie mury domów ujrzały znów światło dzienne, ale już nie zabrzmi tu wesoły gwar mieszkańców — wszystko wymarło...

Kilka godzin obchodziłem ulice i domy umarłego miasta. Dużo cudzoziemców spotykałem wszędzie; ciekawe oczy badały szczątki, a wyobraźnia i fantazja odtwarzały barwne obrazy dawnego życia.

Ale brak czasu i walut gna mnie dalej, na północ, ku Rzymowi!

Rzym!

Staję tam za trzy dni. Serce mi rośnie, gdy zaczynam zwiedzać pamiątki, relikwje, oraz dzieła sztuki. Cudne są kościoły! W św. Piotrze łzy cisnęły mi się do ócz: taka potęga i piękno... Zbudowały ten cud głęboka wiara, uniesienie do Boga i radosny pęd twórczy artysty. Każdy kamień świątyni wyśpiewuje chwałę Panu i opowiada dzieje tych groszów, które biedni i bogaci z chętnem sercem na cześć Bożą składali.

Zostaje jeszcze niezliczona moc innych rzeczy, godnych widzenia, jednak skromne sześć dni, spędone w Wiecznem Mieście, starczyły ledwo na najważniejsze.

Dwa przeszło miesiące upłynęło od wyruszenia z ojczyzny i teraz już gotuję się stanowczo do powrotu. Również i gotówka nietylko zmalała do zera, ale przybrała wręcz ujemny charakter... Długi...

Do domu wracam pociągiem. Rozstaję się z mym druhem i towarzyszem podróży, gdyż zawadzałby mi w drodze. Zostaje w słonecznej Italji może na zawsze, a ja wracam do mglistej Polski.

Po drodze Wenecja — jeszcze jeden głośny okrzyk zachwytu na widok placu św. Marka, najpiękniejszego placu na świecie!

Wiedeń! Wielkie, ładne miasto. Oglądam tylko pobieżnie, czasu niema. Potem przez Czechosłowację i wreszcie granica polska. Za kilka godzin byłem w Krakowie.

A zatem — dokonało się! Siedemdziesiąt dni podróży po południowej Europie — siedemdziesiąt dni barwnych przygód i sytuacyj. Nie lubiłem hoteli — było lato, i jeśli nie znalazłem gdzie bezpłatnego noclegu pod dachem, spałem na dworze. Było ciepło! Nademną szumiały gwiazdy swój pacierz wieczorny, a mnie było wprawdzie nieco twardo, ale błogo, spokojnie... Gotówki też często nie miałem. Ale, mój Boże, właśnie brak pieniędzy stwarzał rozmaite cudaczne sytuacje! W Konstantynopolu naprzykład byłem gościem u pewnego beja, bogatego kupca perskich dywanów i wschodnich starożytności. Co za miłe wspomnienia! W Atenach mieszkałem na najbardziej historycznem miejscu — na stoku Akropolu, tuż obok Areopagu. W chatce „stróża Akropolu“ przez pięć dni popijaliśmy mocne, greckie wino na cześć Grecji i Polski!

Każda miejscowość ma swe mniej lub więcej miłe wspomnienia. W kilku miastach faszyści przyjmowali mnie ciepło i serdecznie.

Można wytrzymać! Na świecie są ludzie z dobremi sercami, którzy z własnej woli opiekują się egzotycznym (dla nich) gościem z dalekiej i mroźnej Polski (czy u was jest już śnieg?)...

Konrad Nawra.

Z Limanowej.

Prywatne gimnazjum w Limanowej.

Nareszcie usiłowania założenia szkoły średniej w Limanowej zostały zrealizowane przez co małe 2-tysiączne miasteczko nasze może obudzi się z kulturalnego snu.

W nowo otworzonem prywatnem gimnazjum pokładamy wiele nadziei. Sądzimy, że szczęśliwie dobrane grono profesorskie przy ochoczej pracy elewów przyczyni się do podniesienia kultury, tak zaniedbanej w tutejszym powiecie.

Jeżeli statystyka z r. 1921 wykazuje w Polsce u ludności wiejskiej największy spadek procentowy frekwencji do szkół średnich, kiedy to wypadał ledwie 1 uczeń na 1000 osób rodzin wiejskich (podczas gdy w Warszawie wypadało 40 uczni na 1000 osób), to dziś, a zwłaszcza w pow. limanowskim o 90% ludności małorolnej jest 10 razy gorzej. Stanowi to groźne memento. jak wielkich i celowych potrzeba wysiłków w kierunku propagandy oświaty wśród szerokich mas ludowych.

Nadmieniając o kruchych finansowych podstawach naszego gimnazjum, bo opartych na składkach członków podkreślić trzeba chyba groteskową wprost pomoc samorządu powiatowego, na którym w pierwszym rzędzie ciąży obowiązek podniesienia kultury i stanu gospodarczego powiatu. — Subwencja uwarunkowana **w kwocie 500 zł.** (pięćset) dla nowopowstającego gimnazjum jest arcykwiatkiem w parusettysięcznym budżecie powiatu i między kilkudziesięcioma tysiącami przekroczonego wzorem sanacyjnym budżetu z r. 1927/8 na cele o których nie wiedziała Rada Przyboczna Komisarza Rządowego.

Gimnazjum ma tymczasowe pomieszczenie, jak gdyby na ironję, we wsi Sowliny, niedaleko stacji kolejowej, w wzorowym, okazałym i nowoczesnym budynku szkoły powszechnej. Szkoda tylko, że Kuratorjum nie zasiliło większą subwencją, by wykończono budynek zewnątrz, by mury tego niemal monumentalnego gmachu nie niszczały i nie wilgotniały. Charakterystyczne, że gmina Sowliny niezbyt w dochody zasobną nietylko przoduje w powiecie tą okazałą szkołą, którą zawdzięczać należy niestrudzonej pracy naczelnika gminy. Mamaka. ale ogólną gospodarką, dobrze utrzymanemi drogami gminnemi z pierwszemi w powiecie mostami żelbetowemi — to wszystko wzór dla sąsiedniej Limanowej i powiatu.

W—R.

ANTONI MARCZYŃSKI. 19

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Ja myślę, że wy możecie być kozłem ofiarnym, — odparła dyplomatycznie. — Wszyscy wiedzą, że byliście z Kohnkem w niezgodzie, że jeden się drugiemu odgrażał... Stąd nie trudno o posądzenie... Gdybyście byli wyszli na morze w tym dniu, co go zabito,... ha, inna sprawa... Ale tak? Każdy wie, że byliście wtedy tutaj, na Helu... Albo i te pieniądze, któreście wczoraj złożyli na książeczkę, o czem już taki Rzepa wie naprzykład.

— Bo był ze mną w banku... Kiedym sprzedał ryby, wziąłem go, żeby mu Gdynię pokazać.

— No tak... Wy wiecie, że te pieniądze z ryb, i ja wiem, i Rzepa, ale policjant powie, że to te same dwa tysiące, które miał Kohnke przy sobie... Bo akurat było DWA TYSIĄCE! — podkreśliła.

Dalszą rozmowę przerwało przybycie Magdy, która była dopiero na popołudniu zaproszona, a teraz przyszła pod pozorem, że chce zobaczyć Elzę. Ale na widok jej zapłakanych oczu domyśliła się Jaga, co ją z chaty wygnało i kierując się współczuciem, przebaczyła jej, iż przerwała im stanowczą rozmowę, która miała zdecydować o losie Marcina.

Wieczorem zainscenizowała Jaga nowy eksperyment. Zostawiwszy wytargowany od Rzepy portfel Kohnkego pod gazetą na półce, przyciemniła lampę, rozebrała się i wlazła do łóżka. Kiedy Marcin po wypaleniu na dworze obowiązkowej fajki wieczornej wszedł do izby, udała, że śpi jak zabita. Przez firanki rzęs patrzała jednak uważnie na opiekuna, śledziła każdy jego krok, ruch każdy. Napięcie nerwów doszło do zenitu, gdy Marcin, objaśniwszy lampę, ruszył na palcach w stronę półki po okulary i gazetę, gdy wrócił pod lampę niosąc tamte dwa przedmioty i ten trzeci, podrzucony przez Jagę. Oglądał go przez kilka sekund, a potem... oh, ona nie zapomni tego nigdy!... potem spojrzał dokoła takiemi oczami, jakie widziała raz u królika, którego wesoły szczeniak dopadł po długim pościgu i za kark ucapił.

— Portfel Jana Kohnkego! — wyszeptał świszczącym głosem, wsunął portfel do kieszeni, nacisnął czapkę, zciemnił lampę i wypadł do sieni, jak kamień wypuszczony z procy...

XI.

Na schadzkę z Rzepą wybrała się Jaga pod hasłem: „Jak się zrobię szpetną, to mnie poniecha“... Szpeciła się więc dobrą godzinę, smarując sobie włosy naftą, a twarz i dłonie przysmalonym korkiem. Potem wybrała najstarszą suknię, w której nieboszczka Marcinowa wstydziła się wyjść na ulicę, naciągnęła postrzępione przez mole wełniane, czarne pończochy, uzupełniła tę tualetę dziurawemi trzewikami i tak „wyelegantowana“ wyruszyła do lasu, gryząc po drodze czosnek, który miał być nieostatnim atutem w tej ryzykownej grze... Na nieszczęście jednak Rzepa, choć odświętnie ubrany, ogolony i ostrzyżony na krótkiego jeża, wstawił się „dla kurażu“ tak dokumentnie, że był całkiem ślepy na toaletowe braki swej bogdanki, i bez wszelkich wstępów przystąpił do generalnego ataku...

— Przyszliśmy tu, aby porozmawiać, — przypomniała mu ostro, uchylając „uczosnkowane“ usta przed jego chciwemi wargami, z których wionął jej w twarz zaduch „Lwiej Jamy“, „Domu Polskiego“ i czterech innych knajp helskich.

— Rooozmawiać? Ooowszem, ale potem... Teraz, — objął ją wpół i nie bacząc na grad uderzeń, spadających mu na głowę, przycisnął usta do jej policzka.

— Precz! — wrzasła rozpaczliwie; — Ratunku!.. Wit! Rat...

Ostatnie słowo stłumiła spocona dłoń, a już druga łapa ujmowała ją wpół.

— Ciebie jedną kocham. — skomlał w upojeniu, śliniąc jej twarz lepkiemi pocałunkami.

Jeszcze jeden nadludzki wysiłek. Ostatni, bo i tak już sił brakło. Jeszcze jeden sprężysty zryw wszystkich muskułów, całego ciała. Jeśli zawiedzie,... przepadło... Zawiódł!... Wyczerpana doszczętnie leżała jak kłoda, poddając się biernie przemocy, tylko dwie wielkie łzy zabłysły w oczach, jako widomy protest przeciwko temu, co czynił napastnik... I nagle, kiedy już straciła ostatni łut nadziei w możliwość ocalenia, jakieś dłonie wszczepiły się zgóry we włosy Karola, jakiś głos zdyszany wrzasnął ostro, przenikliwie:

— Puść ją natychmiast!

Z wielkim trudem dźwignęła się Jaga na nogi. Poznawszy Magdę, uśmiechnęła się do niej przez łzy i wyszeptała jakieś słowa podziękowania. Ale tamta umknęła jej ręki. Mierząc ją nienawistnym wzrokiem, splunęła.

— Ty polska .....! Nie dość ci swego majtka, jeszcze mojego chłopa będziesz bałamuciła?! — zakrzyknęła i zamierzyła się na osłupiałą dziewczynę. Karol Rzepa chwycił Magdę wpół, wtył ją odciągnął.

— Nie mieszaj się do nieswoich spraw! — syknął, lecz rozżarta rybaczka wybuchła potokiem takich wyzwisk i plugawych posądzeń, że przerażona Jaga wzięła nogi za pas corprędzej.

Biegła chyba jeszcze szybciej niż wtedy, gdy w cichym lesie zabrzmiał rozpaczliwy okrzyk mordowanego. Wstyd ją palił, pałały policzki, obcałowane przez brutalnego napastnika, święty gniew ją ponosił, lecz najwięcej dolegało poczucie zupełnej bezsilności. Jak pomści tę napaść? Powiedzieć Witowi?

— Nigdy! — zakrzykła z mocą, połykając łzy; — Wit nigdy się nie dowie. — Więc Marcinowi się użalić? A przecież tu o jego skórę chodzi. Zatem brnąć dalej, pozwolić, by Magda ją po wsi obniosła, by Rzepa groźbą, że wyda Marcina wymuszał na niej... — Raczej śmierć! — odpowiedziała swym myślom i zasugerowana swoim ostatnim okrzykiem pobiegła wprost do przystani, wymiecionej z ludzi doszczętnie o tak późnej porze... C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.